

ŁOWICZANIN

Tygodnik społeczno-ekonomiczny i literacki, poświęcony sprawom Łowicza i jego okolic. Wychodzi co piątek.

Cena numeru 10 marek—miesięcznie 30 marek—z przesyłką pocztową 34 marki.

— Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce: —

Przed tekstem na 1 stronie Mk. 30.
Nekrologi i reklamy Mk. 10.

W tekście Mk. 20.

Ogłoszenia zwyczajne wiersz Mk. 20.
Drobne ogłoszenia za wyraz mk 5.

Adres Redakcji i Admin.: ŁOWICZ, ziemi Warsz. Telefon № 52.

Rękopismów niezastrzeżonych redakcja nie zwraca.

Redakcja jest otwartą codziennie od 6—7 po połud.

W myśl postanowienia zjazdu prasy prowincjonalnej, wszelkie sprawozdania i podziękowania są płatne.

TOWARZYSTWO WZAJEMNEGO KREDYTU W ŁOWICZU

płaci od sum lokowanych w Towarzystwie:

z rachunku bieżącego (na każde żądanie) 4%

z lokacji rocznej 6%

Przypominamy Szan. Prenumeratorom, że czas odnowić prenumeratę na kwartał III r. b.

Wynik egzaminów maturalnych

w gimnazjum męskim, im. ks. Józefa Poniatowskiego.

W połowie grudnia powróciła młodzież do zajęć szkolnych z pola bitwy. Liczba uczniów 8 kl. była wtedy 20. Lecz z tego zastępu ubył niespodziewanie w lutym 1921 r. ś. p. Ruciński, sierżant 201 p., ulegając na ślizgawce wypadkowi krwotoku wewnętrznego na skutek niezagojonej rany. Cześć więc jego pamięci! Pozostali na mocy uchwały Rady Pedagogicznej, zostali dopuszczeni do egzaminów maturalnych, których początek wyznaczono na 14 czerwca. Egzamina piśmienne na tematy przysłane z Ministerstwa, za pośrednictwem specjalnego Delegata, odbyły się w następującym porządku: z języka polskiego, łaciny, fizyki, algebry i geometrii z trygonometrią w terminie od 14 do 18 czerwca. Tematy niektóre nastęrczyły abiturientom poważne trudności. Toteż wynik egzaminów piśmiennych—słaby! Na odbytej wspólnie z wizytatorem konferencji, w dniu 21 czerwca, uchwalono dopuścić do ustnych egzaminów z tych li tylko przedmiotów, z których w ciągu roku i na egzaminie noty były niedostateczne, 18 kandydatów. Egzamin ten, mając za cel główny ustalenie rozwoju umysłowego młodzieży, był znacznie zredukowany, jednak trwał w ciągu 2 dni od 9 rano do 9 wieczorem z przerwą na obiad. W rezultacie uchwalono wydać matury 17 młodzieńcom, jednak należy tutaj stwierdzić, że względem 7 zastosowano daleko idące ulgi, oczywiście wbrew wskazaniom pedagogiki. Niezmiernie sympatyczne stanowisko zajął wobec młodzieży delegat Ministerstwa, podkreślając na specjalnej konferencji w dniu 23 czerwca, która przeciągnęła się do 12 w nocy, że jedynym dążeniem jego było przekonać

się, czy istotnie maturzyści dzisiejsi myślą samodzielnie, czy są przygotowani do studjów wyższych, do tego dalszego etapu w rozwoju umysłu, czy wszystkim przyświecają wyższe hasła i idee podjęcia walki z ciemnotą i nierządem? Wreszcie w dniu 27 czerwca odbył się już ostatni akt, raczej ceremonia wręczenia świadectw dojrzałości, które różnią się od poprzednich lat dopiskiem, że walczył w 1920 r. w obronie ojczyzny. Po nabożeństwie i serdecznym przemówieniu ks. prefekta Zawadzkiego, młodzież wraz z rodzicami zebrała się o 1 godzinie w gmachu szkoły. Tutaj w obecności członków Rady Pedagogicznej i Rodziców, Dyrektor p. dr. Olszewski przemówił podniosłe do tych niedawnych żołnierzyków, a dzisiejszych bojowników na polu kultury umysłowej. Mowa ta trwała przeszło 40 minut, wzruszyła głęboko wszystkich zebranych. W odpowiedzi przemawiali: przedstawiciel maturzystów M. Balcer, ślubując wytrwałność na polu walki za dobra ojczyzny, oraz przedstawiciel rodziców p. Fr. Balcer dziękując serdecznie dyrektorowi i nauczycielom za ciężką pracę na polu oświaty.

Po tych przemówieniach nastąpiło wręczenie świadectw. Świadectwa dojrzałości w bieżącym roku szkolnym otrzymali następujący maturzyści-filolodzy: Balcer Kazimierz, Balcer Marjan, Bartzak Antoni, Grzegory Walenty, Miecznikowski Jerzy, Oldakowski Stefan, Oskólski Ludwik, Rozensztrauch Henryk, Rudaś Mieczysław, Wójcik Ignacy, Wojciechowski Roman, oraz 5 realistów: Ancerewicz Stefan, Dąbrowski Antoni, Dąbrowski Czesław, Grundwald Michał i Pakulski Jan.

Wł. Doleżał.

Cośkolwiek o zadaniach nauczyciela-wychowawcy.

Wiele, bardzo wiele wymagają rodzice od szkoły pod względem nauki jak wychowania; ale szkoła również stawia wymagania względem domu rodzicielskiego. Drogi i środki, prowadzące ku wzajemnemu zadośćuczynieniu są stosunkowo nieliczne, a nieraz do wykonania trudne,—zupelnego zadowolenia też—obustronnie przyznać musimy—często niema.

Najsilniejsze i najskuteczniejsze dźwignie do osiągnięcia jednego i drugiego, moim zdaniem, są w ręku nauczyciela, o ile tenże potrafi być wychowawcą. Należy do nich mogą: bądź własna osoba, raczej osobistość nauczyciela samego, bądź roboty zadawane do domu, bądź też komunikowanie się z domem drogą powszechnie praktykowanych dzienników i tak zwanych stopni, jako oceny uczniowskich wiadomości, postępów, sprawowania, pilności, zamiłowania lub wstrętu do porządku; następnie zebrania rodzicielskie, odczyty, pogadanki, zabawy szkolne, wycieczki szkolne, obchody narodowe wspólnie z rodzicami; wreszcie odwiedzanie domu uczniowskiego.

My nauczyciele częstokroć w dzieciach widzimy rodziców, nie dziw też, jeżeli rodzice przez dzieci otrzymują obraz nauczyciela. My nauczyciele pracujemy jakby pod szklanym dachem; obserwują nas powołani i niepowołani. Jakże musimy baczyć na to, aby dzieci przeniosły do domu obraz nauczyciela, o jakim marzy każdy ojciec i matka: nauczyciela-wychowawcy, milego, uprzejmego, sprawiedliwego, prawego, sumiennego, dobrego obywatela

kraju,—do takiego odnosić się będą z zaufaniem, z szacunkiem, polubią go,—a nauczyciel—wszak to wcielenie się szkoły. Taki obraz nauczyciela i szkoły, przeniesiony do domu przez dzieci zapewne będzie szańcem przeciw krytyce tendencyjnej, złośliwej, nawet niesprawiedliwej. Nauczyciel winien czuć, ogłędnie liczyć się z wyrazami tak w obcowaniu z dziećmi jak też z dorosłymi. Luźne żarty, dwuznaczniki, przydomki rażące lub obrażające bynajmniej nie przystoją na nauczyciela,—nie mówiąc o bywaniu tak zwanym stałym gościem. Bynajmniej nie należy znowu od nauczyciela wymagać cnót świętych, ale znać granice i strzec ich,—to należy do jego zadań. Pamiętajmy, że w wielu słowach—często wiele zbytku.

Pochopni do krytykowania nie tylko, jak wspominałem, pracy nauczyciela, ale i osoby jego znajdują się zawsze i wszędzie, a najczęściej z pomiędzy tych, co stanowisko oceniają podług kieszeni. Cierpliwym i pobłażliwym nauczyciel musi być, już to względem wychowanców dla ich słabostek i błędów, już to względem owych krytyków,—a nie bez tego, że przez złe języki i dobre imię może być dotknięte, wtedy nauczyciel ma być tym, który ustępuje. A czemybśmy walczyli, gdy złośliwość lub głupota utrudnia, ba, uniemożliwia nam pracę w szkole, jak nie znowu cierpliwością i pobłażliwością, raczej taktem. W ten i żaden inny sposób nauczyciel stanie się owym przykładem i wzorem wychowanców i społeczeństwu do naśladowania. Sposób postępowania, nawet myślenia wychowawcy udziela się dzieciom, tym wrażliwym dziczkom,—to rzecz stwierdzona przez pedagogów. Nauczyciel o usposobieniu pogodnym, wesołym będzie miał w szkole dzieci wesołe, żwawe. Dzieci będą rozbawione, uszczęśliwione przy takimże nauczycielu;—one będą punktu-

WRAŻENIA Z PODRÓŻY.

II.

Srogi redaktor bombarduje mnie o ciąg dalszy „Wrażeń“, lecz jak tu wasz sługa ma się dzielić z wami swemi wrażeniami, skoro ich wcale nie odnosi, jeno siedzi skulony z zimna i wodzi tęsknem okiem po zaślimaczone niebie, miast kąpać się w blaskach słońca i przelatywać jak wolny motylek z kwiatka na kwiatek? (zdanie ostatnie czytać należy: „i przejeżdżać jak wolny pasażer z miasta do miasta).

Więc tedy, siedzę w cichej wiosce pod Bydgoszczą, oczekując ukazania się słońca, które mi umożliwi ruszenie w dalszą wycieczkę, ponuro nastrojony na temat różnych „zaburzeń“, których mamy obecnie istną powódź. Mamy więc zaburzenia atmosferyczne, żołądkowe, polityczne, gabinetowe, słowem żyjemy pod znakiem zaburzeń. — Nic więc dziwnego, że te zaburzenia zbużyły również cały mój misternie opracowany à la wyprawa kijowska plan podróży, z powodu czego jestem wzburzony i miast opisywać wrażenia, których nie odnoszę, z podróży, której nie odbywam — podzielę się z laskawymi czytelnikami „Łowiczanina“ wiadomościami polityczno-społecznymi na gruncie pomorskim.—

Ponieważ jednak nie pisuję nigdy artykułów politycznych, ani też „nie robię w polityce“ raz dla tego, że nie lubię babrać się w błocie, a powtóre że mi ją swego czasu obrzydzili moskale głupią propozycją zwiedzenia na koszt rządu najdalej wy-

suniętych na północ imperjum miejscowości Syberji,—przeto jeśli wbrew zasadzie i przekonaniom biorę się tutaj za politykę, czynię to jedynie z osobliwej miłości dla redaktora i czytelników, proszę—jednak o absolucję za ten gizech polityczny, przy czem dia ustrzeżenia się od surowej krytyki naszych wytrawnych polityków kawiarnianych zastrzegam się od razu, że wszelkie poniżej podane wiadomości czerpię z miejscowych organów prasy, jak: „Dziennik Bydgoski“, „Gazeta Pomorska“ i inne, a więc tylko „relata refero“. Zrzucając przeto z siebie wszelką odpowiedzialność i zarzut nieudolności, bez pretensji do tonu i stylu sprawozdawcy politycznego, zaczynam:

W dniach 16 i 17 b. m. ludność Bydgoszczy, zaniepokojona masowemi rugami polaków w Niemczech i patrząc na smutne rzesze wracających do kraju gnębionych, bezdomnych naszych uchodźców, przejęła się hasłami odwetowemi w celu zmuszenia tutejszych mieszkańców narodowości niemieckiej do natychmiastowego opuszczenia granic Polski i pragnąc hasła te zrealizować, urządziła demonstracyjne pochody, żądając od władz pomocy w wywołaniu tych słusznych żądań. — Niestety jednak i tutaj znalazły się elementy zbrodnicze, prowokacyjne, które wyzyskały powstałe na tem podłożu zajścia w celu rabunku i grabieży. Wobec tego więc władze tutejsze, nie mogąc odróżnić plew od zdrowego ziarna wydały do mieszkańców miasta ryczałtową odezwę wzywającą do „ścisłego przestrzegania przepisów prawa i porządku i do niedawania posłuchu podszeptom, obliczonym częstokroć wprost na szkodzenie Państwu Polskiemu“ „Dokonawszy tego bohater-skiego czynu, władze spoczęły na laurach, nie tkną-

alne, we wszystkim akuradne, o ile nauczyciel jest takim. Natomiast faktem jest, że nauczyciel uparty zazwyczaj uskarża się na upór u dzieci,—nauczyciel niedbały, leniwy walczy w szkole z próżniakami, niedbaluchami. Rubasność nauczyciela z jednej, a łagodność, uprzejmość z drugiej strony uwidoczni się na wychowancach. Przytoczę tu słowa znanego wychowawcy: „któż nie wie o tem, że są ludzie, wobec których, obcując z nimi, nie pozwolisz sobie na żadne głupstwo, jakkolwiek w towarzystwie ich czujesz się swobodnym, nieskrępowanym,—a siłą jakiegoś magnetycznego wpływu pobudzają oni do myśli i czynu szlachetnego“. Oto uosobienie ideału nauczyciela wychowawcy. Jeżeli jesteśmy prawdziwymi wychowawcami, a postępowaniem naszym, pomimo nieugiętej stanowczości potrafimy w dzieciach wzbudzić ufną wiarę i przekonanie, że nauczyciel je lubi, wtedy rodzice będą uradowani, zadowoleni, a możemy liczyć na współdziałanie w pracy wychowawczej w szkole i poza nią, pewni pożądaných owoców.

O pracach domowych wspomnę, podkreślając ten właśnie cel, że obok innych mogą być skutecznym czynnikiem do uwspólnienia pracy szkoły i domu. One stanowią jakby szybkę, przez którą nauczyciel, jeżeli tego chce, może dowiedzieć się czego mu trzeba z domu uczniowskiego i odwrotnie rodzice mają sposobność wejrzenia w tryb nauczania szkolnego. Postępy dzieci wywołują siłą rzeczy zainteresowanie szkołą. Wiemy dobrze, jakto rodzice z chwilą wprowadzenia dziecka do szkoły tą ostatnią, no i nauczycielem, się interesują, natomiast tych, co jeszcze lub już dzieci w szkole nie mają, mało albo wcale nie obchodzą sprawy szkolne. Rodzice widzą, z jaką to ochotą dzieci się uczą, pracują,—już to ich porywa.

Niestety, dadzą się stwierdzić fakty, że rodzice nie mają czasu patrzeć za dziećmi, skoro oddane do szkoły—a na co jest szkoła? Niestety, nie mogą pominąć i westchnienia do Opatrzności, aby ochroniła nas też od takich rodziców i opiekunów, którzy za wiele czasu i swojej wiedzy o wychowaniu szkolnem, ba, i atrybucji w sprawach dyscypliny narzucają szkole i nauczycielowi. Z okazji pracy domowej często wynika konieczność skomunikowania się z nauczycielem, więc wspólnego popracowania ze szkołą; częściej może i bardziej jeszcze wypada nauczycielowi zakomunikować rodzicom życzenia swe i wymagania ex re robót domowych. Otóż one, jakkolwiek mają swoje za i przeciw (nawet są zdecydowani przeciwnicy) jednak praktyczny nauczyciel będzie korzystał jako ze środka do zbliżenia domu i szkoły, do współdziałania w pracy, do wzajemnego zadośćuczynienia.

Konferencje, odczyty, zabawy muszą wychodzić z inicjatywy i wynalazczości nauczyciela i to należy do jego zadań,—rodzice mają sobie za obowiązek przyjść z pomocą w ich wykonaniu. Wszak to były, są i będą środki, prowadzące do naszego celu. Ze wspomnę i o tem, jakto konferencje lub odczyty winniśmy wyzyskać w celu agitacji, i uświadczenia zwłaszcza ludności wiejskiej w potrzebie szkół.

Ilećroć da się stwierdzić, jakto nauczyciel, nawet na wsi, może być mile widzianym gościem w domu uczniowskim. Rodzice nie omieszkają okazać swoją wdzięczność temu panu lub tej pani za zainteresowanie się ich dzieckiem. Fakty mówią o tem, jakto jedno porozumienie się szkoły i domu w sprawie postępów lub sprawowania ucznia odniosło skutek dodatni, a nieraz decydujący o przyszłości ucznia; zaś przez zaniechanie, dla fałszywej może

wszy dalek palcem w tej tak żywotnej sprawie.

Tak więc zdrowy odruch dobrze myślącej ludności zahamowany został odzianą w białą rękawiczkę dłonią naszego kurtuazyjnego rządu!

Nam wróg śmiertelny ciosa kolki na głowie, morduje braci naszych, ich żony i dzieci, pozbawia ich dachu nad głową, a my w zamian... przesyłamy w stronę ciemieży wersalskie półuśmiechy i iponujemy im „pańskim gestem“, z którego on drwi! Przysłowiowa nasza grzeczność „francuzów północy“ przyczynia nam wiele strat w dziedzinie polityki, strat wprost nieobliczonych w skutkach. Genjany twórca ryzykiego pokoju z rycerskością godną lepszej sprawy dał się wodzić za nos sprytnemu żydziakowi Joffemu; ślemy słodkie uśmiechy w stronę Czechów zdradzieckich; roześmiani bawimy się w najnowszą grę towarzyską p. n. „Litwa Środkowa“; w „wolnem“ mieście Gdańsku czujemy się tak „wolnemi“ jak Kundys, trzymany w budzie na łańcuchu. Ziemia nasza płonie nam pod stopami, a my wciąż uśmiechnięci, lojalni, z kagańcem traktatu, zamykającym nam usta! A mama Europa śmieje się z nas w kulak i traktuje nas jak rozkapryzone dziecko, któremu dano do ręki kosztowną zabawkę, a ono jej utrzymać nie potrafi.— „Pawiem narodów“ nazwał nas wieszcz Adam, a ja bym powiedział „pajacem narodów“ jesteśmy!

Jak daleko zaszła głupia nasza grzeczność, niech zaświadczy poruszony w „Dzienniku Bydgoskim“ fakt, że na frontonie gmachu Starostwa w Bydgoszczy do dziś dnia „panoszą się jeszcze suto złocone, krzykliwe dwa orły pruskie“. Nie imponują one wprawdzie rozmiarami, lecz urągają śmiałości,

któryby tam do nich się dobrał, by im radykalnie lby pourywać.— Wszak do zdjęcia tych „złożonych orłów“ z frontonu gmachu teatru znalazła się odpowiedniej wysokości drabina, czyżby więc tej same drabiny nie można użyć i w tym wypadku?

Dalej. Inżynier Jan Kunert w „Gazecie Pomorskiej“ z dnia 8 b. m. z oburzeniem opisuje fakt, że mając do załatwienia pewną sprawę w magistrackim urzędzie podatkowym w Grudziądzu, nie mógł się absolutnie w żadnym wydziale rozmówić po polsku (sic!), na drzwiach zaś tego sławetnego urzędu widnieją wszędzie napisy niemieckie!— Tak więc polakowi, w polskim urzędzie, na polskiej ziemi odpowiadało wszędzie: „ich verstehe nicht polnisch“!

„Dziennik Bydgoski“ w № 158 z d. 19.6. pisze: „Gdy porównamy powyższe ze stosunkami panującymi w bydgoskim urzędzie podatkowym, zmuszeni będziemy ze wstydem przyznać, iż nie dzieje się lepiej i u nas.— W urzędzie tym trudno bardzo rozmówić się po polsku; cyrkularze wprawdzie drukowane są w dwóch językach, lecz tekst polski jest tak ohydny, że czyta się go z obrzydzeniem; nawet stemple urzędowe pozostały nadal niemieckie“.

Bez komentarzy.—

W innych urzędach m. Bydgoszczy panują również mile stosunki; język polski jest ignorowany, niemiecki zaś faworyzowany. Tak zresztą dzieje się, niestety, i w innych miastach Pomorza.

Wróg ze wszystkich stron krecimi drogami podkopuje byt państwa naszego, a gromowładny nasz Jowisz ludowcowy klei sobie tymczasem mozolnie domek z kart z napisem „gabinet“, a na domek ten dmuchają ciągle Jowisza własni satelici. *Miro.*

ambicji jednej lub drugiej strony spowodowane być mogło przerwanie szkoły i smutne następstwa.—Do odwiedzin domu uczniowskiego zaliczymy chyba odwiedzanie przepisowe stacji uczniowskich;—ono winno mieć charakter nie wizytacji, lecz odwiedzin, jako środka ku zbliżeniu szkoły i domu.

Liczne są zadania nauczyciela-wychowawcy, ale o ile tenże świadom jest tych zadań i wywiązania się z nich,—może i ma prawo spodziewać się od rodziców i opiekunów spełnienia zadań i obowiązków tychże względem szkoły. Napomnień nie brak na zebraniach rodzicielskich;—oby zechcieli pamiętać, że nauka niczem bez wychowania, tak szkolnego jak domowego, a zatem do celu wspólnie, zgodnie.—

O. T. Fr.

H. Kl..

DUSZA MOJA...

(Sonet VIII).

Dusza moja lez pełna, jak płacząca mewa,
Białopióra, samotna, co buja na fali;
A światu się nie żali, ludziom się nie żali,
Jeno morzu i wiatrom swoje skargi śpiewa.

Dusza moja płacząca, jak ta brzoza biała,
Co wyrosła samotna na cmentarnym grobie:
Stoi cicha i płacze, jak matka w żałobie,
I warkocze rozpущa i lkaniem drży cała.

Dusza moja posępna, jak jesienna chmura,
A tkliwa jak ta wiosna, a jak wiatr ponura?
Dusza moja nieznana, wieczyście tęskniąca.

Wyrywa się w przestworza, w górę, hen skrzydłata
I pieśnią w chmury wzlata, ponad ziemię wzlata
I wyrywa się wiecznie do słońca, do słońca!

Kilka słów w sprawie żydowskiej w Polsce

Podczas dzisiejszej wojny kwestja żydowska stała się bardziej aktualną, aniżeli podczas jakichkolwiek przełomów dziejowych w historii naszego narodu.

Spółczesność nasze staje niepewne wobec stosunków, jakie mają się ułożyć z Żydami.

Dzisiaj każdy czuje, że sprawa żydowska powinna być rozwiązana, że jest to sprawa należąca do najwyższych i jest to sprawa związana z rozwojem naszej państwowości. Dzisiaj stoimy w obliczu wypadków, mogących zaciążyć nad naszą przyszłością, powinniśmy więc je badać i oświetlać. Ale do tego potrzeba jedności i odwagi naszego narodu, bo sprawa żydowska w naszym kraju jest najaktualniejsza. Jest obowiązkiem każdego Polaka, którego obchodzi przyszłość kraju, starać się poznać jak najlepiej żyda, jego historję i religję. Żyd był i jest dotąd nieprzejednanym wrogiem Krzyża, chrześcijaństwa i jego wyznawców. A znajomość wroga, jego siły i środków—równa się wygranej. Mówi się u nas dużo, ale niewiele ma odwagę nawet dziś w chwili przełomowej przy wyraźnej dążności narodu do odzyskania naszej duszy polskiej, naszego handlu i przemysłu, narażać się żydom, którzy rozporządzają dużemi kapitałami.

A powinniśmy pamiętać słowa Edwarda Żukowskiego („Judztwo“ r. 1885): „Należy przemówić

do wszystkich, że Izrael jest przedewszystkiem w całym swym religijno-polityczno-socjalnym składzie, najniebezpieczniejszym wrogiem narodu, który wciąż odziera i gnębi i któremu chce kraj wydrzeć“. *Jog*

KRONIKA MIEJSCOWA.

Kalendarzyk.

Piątek † Najśw. Krwi P. Jezusa Chr.
Sobota Nawiedz. N. M. P., Martyniana
Niedziela Anatoljusza i Heljodora Mm.
Poniedziałek Józefa Kalasantego W.
Wtorek Antoniego Zakkarya W.
Środa Izajasza Pr., Dominiki P. M.
Czwartek Cyrylla i Metodiego B. b. W. w.

Wschód słońca o g. 3 m. 47 zachód g. 8 m. 21.

— **Taksa dorożkarska.** Obowiązująca na terenie m. Łowicza, a zatwierdzona przez Radę Miejską na posiedzeniu w dniu 14/VI 1921 r. zgodnie z p. 9 art. 21 Dekr. o Sam. Miejskim.

1. Od punktu zbornego—ul. Stary Rynek: a) wyjazd do stacji Wiedeńskiej w jedną stronę bez bagażu: jednokonna mk. 60, parokonna mk. 80, z bagażem zaś jednokonna mk. 80 parokonna mk. 100, b) wyjazd do stacji Kaliskiej w jedną stronę bez bagażu: jednokonna mk. 120. parokonna mk. 160. z bagażem zaś jednokonna mk. 160, parokonna mk. 180, 2. Za kurs w mieście od rogatek do rogatek: jednokonna mk. 50, parokonna mk. 70. 3. godzina jazdy po mieście: jednokonna mk. 200, parokonna mk. 300. Uwaga: bagaż liczy się do puda.

— **Podwyższenie taryfy na kolejach.** Wobec zwiększenia ruchu kolejowego wzrosły też znacznie wydatki. Dlatego też w celu pomnożenia dochodów podniesiono od 1 b. m. taryfę towarową o 150 procent co da skarbowi państwa do końca br. około 8 miljonów mk, dochodu. Od 1 lipca zostanie podwyższona także taryfa osobowa ale tylko o 50 procent.

— „**Miljonówka**“. W dniu 24 m. czerwca wylosowano № 759105 wysłany do Łodzi.

— **Wianki.** Tradycyjnym zwyczajem urządził Łowicki Klub Urzędników wspólnie ze Strażą Ogniową Ochotniczą „wianki“ na Bzurze. O zmierzchu wypłynął szereg łodzi udekorowanych kwiatami i lampionami.

Na kępie przygrywały orkiestry: Seminarjum Nauczycielskiego i policyjna.

Zabawa w miłym nastroju przeciągnęła się do późnego wieczora.

Czysty dochód z biletów wejściowych przeznaczono na Górnoślązaków.

— **Komunikat** „Izba Skarbowa podaje do wiadomości, że na mocy uchwały Sejmu wszelkie uposażenia służbowe z roku 1920 przyjmuje się do podatku dochodowego w pięć dziesiątych częściach przy uposażeniach do 40,000 mk., w sześć dziesiątych przy uposażeniach do 100,000 mk., a w siedm dziesiątych ponad 100,000 mk.

Powyższe, tak ważne dla pracowników, zmiany winni pracodawcy uwzględniać przy dalszym potrąceniu podatku dochodowego.

— **Pożyczka długoterminowa.** Urząd pożyczek państwowych podaje do wiadomości, że zapisy na 5 pr. długoterminową pożyczkę państwową 1920 r. przedłużono do dnia 31-go lipca rb.

— **Sprawozdanie z obchodu „Świętojanki“.** Z inicjatywy Łowickiego Klubu Urzędników przy współudziale miejscowej Straży Ogniowej została wznowiona uroczystość „Sobótki“ w dniu 23-go czerwca 1921 roku.

Dochód brutto wynosił mk. 26,770, netto mk. 15,915 z wliczeniem podatku miejskiego w sumie mk. 4,272, ofiarowanego przez Magistrat; mk. 500, ofiarowanych przez p. Klejną i nadpłaty mk. 200 — przez p. Piestrzyńskiego.

Wyłoniona Komisja poczuwa się do obowiązku złożyć niniejszym słowa uznania i podziękii paniom członkiniom Klubu za udział w piasach „Kupały“, dyrektorowi seminarjum p. dr. Władysławowi Rogowskiemu i p. komendantowi p. Landemu za udział orkiestr, Magistratowi m. Łowicza za okazaną pomoc oraz: chórowi „Lira“, Kolegjackiemu, Z. Z. kolejowemu, Komendom Harcerzy i Harcerek, Komendzie Policji Państwowej—za udział w barwnym korowodzie korporacyjnym łodzi.

Dochód mk. 15,915, przeznaczono na Górny Śląsk i wpłacono do kasy Wzajemnego Kredytu w Łowiczu.
Za Komitet *Jan Sadkowski.*

— **Wystawa szkolna gimnazjum żeńskiego.** W dniu 26 b. m. zamknięto wystawę prac szkolnych, która cieszyła się dużym powodzeniem i zainteresowaniem. Na wyróżnienie zasługują prace: 1) Rudasiówny Marji, ucz. kl. 4-ej, kwiaty i święcone. 2) Szrednickej Janiny, ucz. kl. 6-ej portrety pastelowe i węglowe i 3) Rudakowskiej, ucz. kl. 6, węglowe.

Wogóle niektóre z uczenie zdradzają wielkie zdolności a rysunki węglowe i ołówkiem wyróżniają się doskonałą formą i techniką, co zawdzięczać należy p. Aleksandrowi Krawczykowi, który w tak krótkim stosunkowo czasie zdołał postawić szkołę na takim poziomie.

Wyroby gliniane, prowadzone przez p. Nasterkiego, wykonane są artystycznie i pomysłowo.

Wystawa przyrodnicza zebrała bardzo dużo ciekawych okazów co świadczy o zamilowaniu dżiatwy szkolnej do nauk przyrodniczych.

Wystawy tego rodzaju są niezbędne w celu popularyzacji sztuki dzieci w zaraniu ich twórczości i świadczy o postępach szkoły w tym kierunku. Szkoda, że gimnazjum męskie nie urządziło w tym roku podobnej wystawy.

— **Z Czerwonego Krzyża.** Kwesta urządzona w Łowiczu na rzecz Polskiego Czerwonego Krzyża, dała 24,120 marek.

— **Zakończenie roku szkolnego w szkołach miejskich w Łowiczu.** W dniu 28 czerwca zakończono rok szkolny w szkołach miejskich. O godzinie 9 rano ks. prefekt Radecki odprawił Mszę św. w Kolegjackie a następnie odbył się popis dzieci w sali Związku Robotn. Chrz. w obecności p. Teodora Markiewicza, inspektora szkolnego, i zaproszonych gości. Dzieci wykazały b. dobre postępy w naukach a niektóre szkoły mogą być wprost przykładem dla innych tego rodzaju szkół.

Do zebranych przemawiał p. Frelich i w bardzo gorących słowach nawoływał dzieci do umiejętnego wykorzystania wakacji.

Pan inspektor szkolny przemawiał do rodziców, nauczycielstwa i dzieci, dziękując za pracę nad młodem pokoleniem.

Następnie zwiedzono wystawę prac dzieci, która zgromadziła b. dużo i prawdziwie artystycznych prac naszych milusińskich.

— **Obieg banknotów Polskich.** Według sprawozdania Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej z 31

maja b. r. obieg m. polskich wynosił 94,575,834,407, czyli o 3,272,760,481 więcej, niż w poprzednim okresie sprawozdawczym.

— **Zaprowadzenie wolnego handlu.** Na Radzie Ministrów uchwalono zaprowadzenie wolnego handlu artykułami pierwszej potrzeby z dniem 1 września. Wolny handel naftą zaprowadzony będzie w przeciągu miesiąca, węgle w przeciągu 3 miesięcy, cukrem zaś dopiero za rok od ukończenia obecnej kampanji.

— **Z Rady Miejskiej.** W dniu 27/6 r. b. odbyło się 62-e posiedzenie Rady Miejskiej pod przewodnictwem burmistrza D-ra St. Stanisławskiego i powzięto następujące uchwały: 1) Bez dyskusji i sprzeciwu udzielono 6-cio tygodniowy urlop burmistrzowi D-wi Stanisławskiemu. 2) Sekretarzowi Rady przyznano wynagrodzenie za sekretariat po 200 mk. za każdy protokół. 3) Postanowiono zastosować przymus szkolny dla 13 i 14 letnich dzieci t. j. dla tych, którzy za rok nie będą podlegali przymusowi i mogą wobec tego uciec przed nauką. 4) Rozpatrywano wniosek nagły radnych z listy № 5 w sprawie kuchni amerykańskiej dla dzieci chrześcijańskich. Radny R. Markiewicz ostro zaatakował Magistrat, aby w czasie jaknajkrótszym znaleziono budynek na jadalnię. Magistrat wyjaśnił, że robi co może i prawdopodobnie z dniem 3 lipca lokal będzie oddany do użytku komitetu amerykańskiego. 5) Rozpatrywano sprawozdanie kasowe za czas od 1/6—20 r. do 31/5—21 r., które pomimo trzykrotnego zapraszania członków delegacji finansowej, nie zostało sprawdzone, gdyż oprócz p. Stefana Kolaszyńskiego nikt z członków delegacji finansowej nie przychodził.

Rada Miejska wyraża podziękowanie p. Kolaszyńskiemu za spełnianie przyjętych na siebie obowiązków, a jednocześnie pozostałym członkom delegacji t. j. p.p. Medygramowi, Kacharskiemu, Szepsowi, I. Żelechowskiemu i Błaszczkiewiczowi udziela monitu za lekceważenie spraw gospodarki miejskiej.

Postanowiono wezwać nalychmiast poszczególne delegacje do rozpatrzenia sprawozdania i wybrano komisję z pp. Kolaszyńskiego, Stojmiskiego i Zabrzyckiego do sprawdzenia całokształtu gospodarki miejskiej.

Jednocześnie zapadła uchwała aby podawać do publicznej wiadomości nazwiska tych radnych, którzy na 2-ch posiedzeniach nie byli obecni bez usprawiedliwionych przyczyn. 6) Grupa № 5 wystąpiła z wnioskiem—aby zaprotokolować nieobecność burmistrza na jednym z posiedzeń Rady, które się wobec tego nie odbyło. Burmistrz uważa, że jest to wystąpienie natury osobistej, gdyż zebranie mogło się odbyć pod przewodnictwem vice-burmistrza p. S Wilkoszewskiego. P. Wilkoszewski przyjmuje na siebie całą winę, lecz wnioskodawcy protestują przeciwko temu i proponują nałożenie kary na burmistrza za nieobecność na posiedzeniu, motywując to tym, że kiedy radni: Markiewicz, Kolaszyński i ks. Zawadzki—nie przychodzili na zebranie Rady z powodu nie dania im zadośćuczynienia przez przewodniczącego w pewnych sprawach, to Magistrat przysłał sekwestratora miejskiego celem ściągnięcia naznaczonej kary. Wspomniani kary zapłacić nie chcieli, nałożono więc areszt na stół ks. Zawadzkiemu, na 2 funty mydła radnemu Markiewiczowi i na młotek radnemu Kolaszyńskiemu. Po gorących rozprawach Rada przechodzi nad powyższym wnioskiem do porządku dziennego. 7) W sprawie oddania izeźni w dzierżawę nadyskutowano się dużo, w końcu u-

chwalono, że rzeźnia zostanie w dalszym ciągu pod zarządem miasta. W końcu burmistrz prosi radnych—aby zechcieli interesować się więcej sprawami gospodarki miejskiej i uważa za rzeczy anormalne aby dotąd radni nie sprawdzili sprawozdań za ubiegły okres i tak mało interesowali się sprawami miasta.

Między innymi nadmieniam, że naprzykład dzisiaj nie można uchwalić pożyczki w sumie 800 tysięcy marek przyznanej przez Ministerstwo na prowadzenie robót pomiarowych z powodu braku quorum. Pożyczka przyznana została na lat 15 na warunkach następujących: przez 5 lat bez procentu, po 10 latach 5% od sumy i spłata w różnych ratach. O ile roboty pomiarowe będą prowadzone energicznie, to Ministerstwo przyrzekło wstawić do budżetu 1922 r. następną pożyczkę.

Następne posiedzenie Rady naznaczono na 30 czerwca r. b. celem uchwalenia w pierwszym czytaniu przyznanej pożyczki, wobec jednak braku quorum (na ogólną liczbę 29 przybyło tylko 15) zebranie odłożono do soboty d. 2 b. m.

OPINIE.

Na Schronisko Kośmider mk., 50.

Humor i Satyra.

Jak pan stoi z opalem na zimę?
Dziesięć korcy węgla kamiennego, prawie że mam.

Pani! Od kogo?
Wracam od pana Starosty i...
Kazał wydać?!
Nieeee... Obiecał mi obiecać.

Widula.

Rozkład jazdy pociągów.

Obowiązujący od 1/VI—1921 r.

Odchodzą z Łowicza do Warszawy.

z dworca Wiedeński, przez Skierniewice:

Osobowy № 412, odchodzi 12 m. 54 w południe
„ „ „ „ 7 m. 37 wieczorem

przez Bednary:

Osobowy № 416, „ 3 m. 37 w nocy
Miejscowy № 532, odchodzi 4 m. 35 rano
Kurjer Gd. № 404, „ 5 m. 36 rano
Kurjer Poz. № 402, „ 6 m. 15 rano
Miejscowy № 534, „ 12 m. 05 w południe
Miejscowy № 536, „ 6 m. 20 wieczorem

Z Łowicza Kaliskiego do Warszawy:

Osobowy № 516, odchodzi 4 m. 13 rano
Osobowy № 514, „ 9 m. 26 rano
Kurjer poznański № 504, „ 11 m. 30 rano
Osobowy № 512, „ 9 m. 10 wieczorem

Z Łowicza Kal. do Kalisza, Łodzi i Poznania:

Osobowy № 515, „ 12 m. 23 w nocy
Osobowy № 511, „ 11 m. 38 rano
Osobowy № 513, „ 8 m. 52 wieczorem
Kurjer Poznański № 503, „ 10 m. 08 wieczorem

Z Łowicza Wied. do Torunia i Gdańska:

Kurjer Gdański № 403, „ 1 m. 20 w nocy
Osobowy № 415, „ 2 m. 08 w nocy
Osobowy № 411, „ 10 m. 16 rano
Osobowy № 413, „ 7 m. 43 wieczorem
Kurjer Poznański № 401, „ 11 m. 05 wieczorem

Do Skierniewic:

Miejscowy № 422, odchodzi 6 m. 40 rano
„ „ „ „ 8 m. 30 wieczorem
„ „ „ „ 11 m. 30 „

Redaktor i wydawca Mieczysław Szajding.

OBUWIE NOWE

ma ten, kto stale używa
znanej
WYPRÓBOWANEJ PASTY



Warszawa - Nowiniarska 12.
Tel. 144-01. 10-5

30000 --- 50000

stanowiących fundusz stypendjalny Im. Kilińskiego ulokuje na pewnej hipotece Zarząd Resursy Rzemieślniczej w Łowiczu. Członkowie i rzemieślnicy pierwszeństwo. Blższych wiadomości udzieli Prezes Zarządu F. Andrzejewski.

Okazyjnie do sprzedania.

2 starożytne obrazy haftowane jedwabiem „Anioł Gabryel“ i „Zmartwychwstanie Pańskie“ w złotych ramach, za szkłem, z galerji księżnej Barjatyńskiej, po 3000 mk.,—Kufel drewniany okuty kryty płótnem mk., 6500. Waliza płócienna z paskami skórzanymi, m., 3000. Wiadomość w Księgarni lub w sklepie p. Switkiewiczowej, Rynek Kościuszki. Tamże komplet znaków kolorowych ze słoniowej kości i marek metalowych do gier komercyjnych za m. 1500.

Ogłoszenie.

Wobec toczącego się u mnie śledztwa o wyjowanie w miejscowym urzędzie pocztowym w Łowiczu od lutego r. b. z listów amerykańskich tak poleconych jak i zwyczajnych dolarów, zechcą poszkodowa... zgłaszać się do Kancelarii Sędziego Śledczego I-go rew. w Łowiczu, ul Podrzeczna 15 w godzinach urzędowych do dnia 15 lipca 1921 r.
Łowicz 29 czerwca 1921 r.

Sędzia Śledczy na pow. Łowicki *W. Grzyż.*

Dom murowany (2 pokoje)
na Korabce za browarem
do sprzedania

Wiadomość: Łasieczniki, folwark, gm. Nieborów
Stanisław Bielas.

Niznikowski Tomasz zgubił 3 asygnaty po 100 rb.
№ 791530, 791531, 791532, razem 300 rb.

W. Rybackiego w Łowiczu.